



Ks. Ludwik Wolski
Proboszcz parafii w Otwocku
Sprawiedliwy wśród Narodów Świata

Ks. kanonik Ludwik Wolski (1881-1953) był przez wiele lat - od roku 1923 do 1949, czyli także przez cały okres II wojny światowej - proboszczem parafii rzymskokatolickiej pw. św. Wincentego á Paulo w Otwocku. Ukończył Seminarium Duchowne w Warszawie, a święcenia kapłańskie przyjął w roku 1905. Gdy 7 kwietnia 1923 r. objął młodą (erygowaną w 1911 roku) parafię w Otwocku, jako pierwszy cel postawił sobie budowę domu parafialnego. Dom powstał w błyskawicznym tempie i został przeznaczony do wyłącznego użytku opieki parafialnej.

Ksiądz pomaga Żydom...

W latach okupacji hitlerowskiej plebania otwockiej parafii była dla wielu osób - bez względu na narodowość czy wyznanie - miejscem bezpiecznego schronienia, udzielania pomocy i zapewniania opieki. Najbardziej potrzebujący mogli liczyć na pomoc w postaci dożywiania, zaopatrzenia w lekarstwa i zapomóg. Prowadząc księgi stanu cywilnego, ksiądz proboszcz Wolski wystawiał bezinteresownie fikcyjne świadectwa urodzenia dla dzieci żydowskich mieszkańców Otwocka. Dzięki temu mogły one przebywać legalnie w zakładach wychowawczych i sierocińcach jako dzieci ochrzczone, pochodzące z rodzin wyznania rzymskokatolickiego. Czynił to z narażeniem własnego życia i osób z najbliższego otoczenia. Nie jest znana dokładna liczba osób, którym w ten sposób pomógł. Z wszelką pewnością wystawił fikcyjne metryki Marii Osowieckiej (na nazwisko Halina Brzoza), Danowi Landsbergowi (na nazwisko Wojciech Płochocki), Rut Noj (na nazwisko Teresa Wysocka), Marii Wecer i jej bratu Saszy (na nazwisko pierwszego męża ich matki, Konstantego Laskowieckiego).

Uratowana w ten sposób Maria Thau (z domu Wecer, dziś obywatelka Izraela), tak pisze w swojej wspomnieniowej książce *Powroty*: „Ksiądz w otwockim kościele współpracował z podziemiem. Wśród ukrywających się niedobitków

z okolicznych miasteczek po likwidacji gett, krążyła wieść o tym, że tenże ksiądz pomaga Żydom, a specjalnie dzieciom. Nie jednemu dziecku załatwił lokum w tym czy innym klasztorze. Wydawał fałszywe papiery i metryki bez żadnej rekompensaty".

Również w swoim zeznaniu złożonym w 1964 r. w instytucie Yad Vashem Maria Thau pisze o „starym proboszczu kościoła otwockiego” i o „jego pomocniku księdzu wikarym”, którzy „uratowali życie wielu żydowskich dzieci” (chodzi o ks. Wolskiego i ks. Jana Raczkowskiego). Otwocki proboszcz pozwalał żydowskiemu uciekinierom nocować w nieistniejącym już drewnianym domu parafialnym a nawet pod dachem kościoła. Hanna Kamińska wspomina: *„W czasie wojny, dzięki księdzu Wolskiemu, parafia św. Wincentego znana była wśród Żydów otwockich jako miejsce, gdzie można dostać pomoc i, w razie potrzeby, przenocować. Ja sama tam nocowałam w listopadzie 1942 roku (ponad dwa miesiące po likwidacji getta)”*.

Pomoc to obowiązek

Ratowanie dzieci żydowskich w okupowanej przez Niemców Polsce wymagało w każdym niemal przypadku całego łańcucha ludzi dobrej woli. Ks. Ludwik Wolski ściśle współpracował pod tym względem z innymi otwockimi Sprawiedliwymi: Aleksandrą Szpakowską, Bronisławem Marchlewiczem i siostrami elżbietankami. Pięknym tego świadectwem jest list Hanny Kamińskiej z 12 września 1945 r. (zachowano pisownię oryginału): *„Czuję się w miłym obowiązku wyrazić Wielobnemu Księdzu Kanonikowi najserdeczniejsze podziękowania za opiekę nad 7-mio letnią moją kuzynką, Marysią Osowiecką. W okresie największego nasilenia terroru zbirów hitlerowskich w sierpniu 1942 r. w Otwocku, gdy w dniu 19 sierpnia i w dni następne trwała likwidacja ghetta, Ksiądz nie zawahał się z narażeniem życia ratować nieznanego dziecko żydowskie. Na tle rozwydrzonych band niemieckich i hitlerowskich, na tle zachowania się mieszkańców okolicznych wsi, którzy rzucili się, jak hjeny, na dobro pozostawione przez Żydów, tym jaskrawiej odbija się chrześcijańska postawa Księdza Kanonika, który wraz z p. inż. Szpakowską i p. Marchlewiczem, ówczesnym komendantem policji, nie ulękli się niczego, by ratować to bezbronne dziecko żydowskie. Istnienie takich ludzi jak Ksiądz Kanonik, p. Szpakowska i p. Marchlewicz napawa nas wiarą w lepsze jutro, w zwycięstwo dobra nad złem. Chciałabym, by moje nieudolne słowa, mogły choć w części oddać uczucia, jakie żywię dla Księdza Kanonika, p. Szpakowskiej i p. Marchlewicza. Oby jaknajwięcej takich ludzi Polska miała”*.

We wspomnieniach otwocczan - zarówno Polaków, jak i Żydów - ks. Ludwik Wolski pozostał jako człowiek, który uważał pomoc bliźniemu za swój ludzki, chrześcijański i kapłański obowiązek. Po wojnie otwocki proboszcz pomagał z kolei osobom prześladowanym przez NKWD i UB, zwłaszcza powstańcom warszawskim i AK-owcom. Nadal z pasją wspierał wychowanie i edukację dzieci i niezamożnej młodzieży, przeznaczając na ten cel swój czas i pieniądze. Sam prowadził bowiem bardzo skromne, ubogie życie.

Sprawiedliwy

7 grudnia 2008 r. Instytut Yad Vashem uznał pośmiertnie ks. Ludwika Wolskiego za Sprawiedliwego wśród Narodów Świata.

Wręczenie medalu odbyło się 20 sierpnia 2009 r. w Otwocku. Medal z rąk ambasadora Izraela w Polsce, Zwi Rav-Nera, odebrała siostrzenica ks. Wolskiego, pani Teresa Teisseyre, która w czasie wojny mieszkała u swojego wujka na otwockiej plebanii. Uznając, że otwocka parafia była „pierwszą rodziną” ks. Wolskiego, pani Teisseyre postanowiła przekazać medal do parafii św. Wincentego á Paulo na ręce obecnego proboszcza, ks. Bogusława Kowalskiego. Nazwisko ks. Ludwika Wolskiego zostało już wyryte - obok innych polskich Sprawiedliwych - na specjalnej ścianie w Ogrodzie Sprawiedliwych wśród Narodów Świata w Instytucie Yad Vashem w Jerozolimie.

Zbigniew Nosowski

Przewodniczący

Spółecznego Komitetu Pamięci Żydów Otwockich i Karczewskich
(z podziękowaniem za materiały dla p. Zbigniewa Marchlewicza)